

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " Kraju 4.50 " "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w teńście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " "
 Nadesłane po teńście 25 " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubnowe 10 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 3/4 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

Instrukcje moskiewskie dla komunistów lotewskich

Rozsadzanie związków robotniczych — Związki sportowo-bojowe

RYGA, 10 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“) — Policji politycznej udało się wykryć główną kwatery centralnego komitetu partii komunistycznej, która była miejscem zebrań i archiwum partii. Znalaziono całą masę instrukcji, pochodzących z Moskwy, w których Moskwa radzi komunistom lotewskim wstępować do istniejących już organizacji robotniczych i dążenie do zagarnięcia władzy. Wedle tych wskazówek mają komuniści tworzyć związki sportowe; aby pod niewinnym pozorem rozpocząć swoją działalność i związki te zwolna przekształcać w organizacje bojowe. Dalej mają komuniści lotewscy brać udział w wyborach i starać się o legalizację partii.

Nad czym będzie obradować mała ententa

PARYŻ, 10 maja. (Pat.) „Echo de Paris“ spodziewa się, że na konferencji małej ententy w Bukareszcie rozważane będą też sprawy o charakterze ogólnym. Specjalnie zaś konferencja zajmie się rozpatrywaniem zagadnienia austriackiego. Dziennik stwierdza, że Austria stanowi słaby punkt w nowej strukturze europejskiej i że w interesie większości państw leży jej konsolidacja.

Omawiając niebezpieczeństwo komunistyczne, dziennik wyraża opinię, iż mała ententa powinna zająć takie stanowisko, które z jednej strony liczyłoby się ze słusznymi podejrzeniami w stosunku do Bułgarii a z drugiej zaś miało na względzie konieczność zapobieżenia rozszerzeniu się zarazy.

Mówiąc o sprawie bezpieczeństwa i porozumienia polsko - czeskiego opartego o sojusz z Francją, dziennik wyraża przypuszczenie, że pakt z Niemcami przyjęty będzie jedynie wtedy, gdy pozbawiony zostanie dwuznaczności, aby mógł stać się poważnym instrumentem, zabezpieczającym przed niemieckimi zachciankami odwetowymi.

BUKARESZT, 10 maja. (PAT). Dzienniki donoszą, że na sobotnim popołudniowym posiedzeniu konferencji małej ententy omawia no prośbę Bułgarii w sprawie powszechnej służby wojskowej i utworzenia armii regularnej. Wszyscy trzej ministrowie spraw zagranicznych byli zgodni, że prośbę Bułgarii należy odrzucić.

Przygotowania do przyjęcia Hindenburga

Broń organizacji nacjonalistycznych — Pałki gumowe — Komuniści

BERLIN, 10 maja. (Własna służba telegr. „Głosu Polskiego“) — Nacjonalistyczne organizacje niemieckie miały zamiar wyjść na spotkanie Hindenburga w pełnym uzbrojeniu. Prezydent policki berlińskiej oświadczył jednak, iż wszystkie uzbrojone osoby siłą usunie z pochodu. Wobec tego hackenkreutzlerzy postanowili brać udział w pochodzie z pałkami gumowymi i wydali swoim członkom specjalne polecenie w osobnym okólniku.

Wogóle zgłosiło dotychczas udział kilkaset związków i organizacji o 250 tysiącach członków. Dalszych 350 tysiącom członkom różnych związków odmówiono pozwolenia na udział w obchodzie z

powodu obawy o zbyt wielki tłok. Policja czyni wielkie przygotowania dla zapobieżenia ewentualnym zaburzeniom, ponieważ równocześnie z przyjęciem Hindenburga mają się odbyć na 10 miejscach kontrodemonstracje komunistyczne. W dniu tym będzie cała policja w ostrem pogotowiu. Prócz tego zawezwano pomoc wojskową z prowincji. Podobno komuniści mają zamiar wywołać w tym dniu zamach. Wobec tego policja zakazała wszelkich zgromadzeń i z bronią w ręku będzie ewentualnie rozpydyła manifestacje komunistyczne.

BERLIN, 10 maja. (A. W.) — Hindenburg wyjeżdża z Hannoveru w dniu 11 b. m. o godz. 13.38 i

przybywa o godz. 17.52 do Berlina.

Na dworcu oczekiwać będzie Hindenburga otwarty powóz, który odwiedzie nowego prezydenta do pałacu kanclerza przy Wilhelmstrasse, gdzie też Hindenburg zamieszka na dłuższą.

Na całej przestrzeni, przez jaką przejeżdżać będzie Hindenburg, ustawione będą szpalery organizacji niemiecko - narodowe, liczące ponad 200 tysięcy ludzi. Na przestrzeni od bramy Brandenburskiej do pałacu przy Brandenstrasse powóz konwojowany będzie przez oddział policji.

W dniu 12 b. m. o godz. 11 i pół uda się Hindenburg do gmachu reichstagu, gdzie złoży przysięgę.

Amerykańskie długi Francji

WASZYNGTON, 10 maja. — (PAT). „United Press“ donosi: Słychać, że we Francji powstał nowy plan uregulowania długów zaciągniętych w Ameryce. Mianowicie Stany Zjednoczone otrzymałyby udział Francji w spłatach odszkodowawczych Niemiec, oraz bezpośrednie spłaty francuskie. Sądzą, że przyjęcie tego projektu przez Stany Zjednoczone złagodziłoby nieufność Francji wobec Niemiec i przyczyniłoby się do przyjęcia niemieckiej propozycji.

Wyjazd Focha do Londynu

PARYŻ, 10 maja. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego“) — 23-go czerwca wyjeżdża marszałek Foch do Londynu.

Gen. Haller we Wiedniu

WIEN, 10 maja. (PAT). — Przybył tu dzisiaj rano generał Józef Haller ze swym adiutantem, w towarzystwie hr. Tarnowskiej i p. Sufczyńskiej, celem wzięcia udziału w międzynarodowym zjeździe towarzystwa czerwonego krzyża, który otwarty będzie w poniedziałek dnia 11 b. m.

Pożar kinematografu 15 osób spalanych, 50 budynków zniszczonych.

NOWY JORK, 10 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Z Montrealu donoszą że w jednym z tamtejszych kin wybuchł podczas przedstawienia pożar, w czasie którego 15 osób spaliło się. Ogień przerzucił się na budynki sąsiadujące z kinem. Około 50 budynków zostało zniszczonych.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny“.

Różnica zdań między Paryżem i Londynem

Ewakuacja Kolonji odroczone na czas nieograniczony Jest to skutek wyboru Hindenburga

LONDYN, 10 maja. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego“) — Paryski sprawozdawca „Manchester Guardian“ donosi: Rząd francuski jest obecnie przez lorda Crewe poinformowany co do zamiarów angielskich w sprawie rozbrojenia Niemiec i ewakuacji Kolonji. W Paryżu nie zaprzeczają, iż różnice zdań między Londy-

nem i Paryżem są większe, aniżeli były dotychczas. Jest jednak nadzieja, że na radzie ambasadorów dojdzie do ugody. Teraz jest rzeczą jasną, że ewakuacja Kolonji równocześnie z ewakuacją zagłębia Ruhry nie nastąpi w połowie sierpnia. Plan Chamberlaina utworzenia drogi do pracy ligi narodów przez załatwienie sprawy roz-

brojenia rozbił się. Zdaje się, iż ewakuacja zagłębia Ruhry została odroczone na czas nieograniczony.

Sprawozdawca ów wykazuje na podstawie półurzędowego artykułu zamieszczonego w „Temps“, że zmiana orientacji Francji w sprawie rozbrojenia nastąpiła wyłącznie wskutek wyboru Hindenburga.

Trzy terminy Brianda

PARYŻ, 10 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“) — Nota Brianda do Niemiec jest już gotowa. Briand wyznacza Niem-

com trzy etapy, a mianowicie: 1-go czerwca, 1 lipca i 1 sierpnia do przeprowadzenia rozbrojenia. Gdy by Niemcy spełnili warunki pier-

wszego terminu, wówczas dnia 16 czerwca rada ambasadorów powzięłaby uchwałę w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej.

Niemcy grożą cofnięciem propozycji

BAZYLEJA, 10 maja. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego“) — Pisma bazylejskie donoszą, iż rząd niemiecki wystosował równocześ-

nie do Paryża, Londynu i Brukseli notę, w której oświadcza, że gdyby jutro nie zapadła uchwała w sprawie ewakuacji zagłębia Ruhry

wówczas będzie zmuszony cofnąć swoje propozycje w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Moskwa planuje zamachy w Warszawie

Bombiści w drodze — Jacejki w Polsce

„Kurjer Krakowski“ donosi: Ostatnia sesja komitetu wykonawczego rozszerzonego plenum kominternu, jaka odbyła się w ubiegłym miesiącu w Moskwie, rozpatrywała szczegółowo plany zamachowej akcji rewolucyjnej w państwach bałtyckich i bałkańskich. Na Polskę zwrócono szczególną uwagę, jako na państwo, łączące blok państw północnych z państwami południowymi, sąsiadującymi z sowietami. Delegaci przybyli z Polski, przedstawiciele polskiej komunistycznej partii (P. K. P.) otrzymali wyraźne instrukcje działań. Według wiadomości ścisłych, a przejętych drogą poufną, cała or-

ganizacja terrorystycznej działalności została zreorganizowana. — Dotychczasowe istniejące komunistyczne „szóstki“ bojowe zostały zniszczone, a w ich miejsce utworzono „dwunastki“ z dowódcą na czele zwanym „trzynastkowym“. Ponieważ dotychczasowa robota destrukcyjna kierowana przez miejscowych komunistów nie dawała takich wyników, na jakie liczył „komintern“, uchwalono obecnie, że instruktorami i dowódcami o-wych dwunastek mogą być tylko ludzie przybyli z Moskwy, po specjalnym przeszkoleniu prowadzonym przy „Głównym Urzędzie Politycznym“ (G. U. P.). Plan takiej organizacji został już

w życie wprowadzony. Oto podczas ostatnich aresztowań komunistów w Warszawie — na posiedzeniu centralnego komitetu P. K. P. ujęto dwóch takich emisariuszy moskiewskich, z których jeden niejaki Purman, poszukiwany był od dwóch lat przez naszą policję polityczną i jak się okazało, przebywał cały ten czas w Moskwie, na „przeszkoleniu“ w międzynarodowych „grupach szturmowych“ kominternu. W Polsce grup szturmowych przewidziano w planie moskiewskim aż cztery. Każda z tych grup liczyć będzie 13 trzynastek, złożonych z wyszkolonych zamachowców.

Powszechnie komuniści polscy w Moskwie mówią, że wybuch w Sofji będzie drobnością w porównaniu z zamachami w Warszawie, które w najbliższym czasie mają nastąpić. Z Moskwy wyjechała znowu nowa grupka „instruktorów“ — o-wych „trzynastkowych“ w stronę granicy polskiej, by przez zieloną granicę przedostać się do Warszawy i rozpocząć wykonywanie piekielnego planu czerwonej Moskwy. Należy wierzyć, że jednak odporność naszego społeczeństwa, oraz czujność rządu i władz bezpieczeństwa doprowadzi do ujęcia wszystkich 52 instruktorów i unieszkodliwi ich na zawsze.

Tętno chwili Aktor i cesarz

Cesarski drwal z Amerongen miewał za dobrych czasów, gdy chodził jeszcze w aureoli pomazańca bożego i władcy piorunów, pomysły i zachcianki godne Kaliguli.

Mamja wielkości trzymała go mocno w swych kleszczach. Mnie- mał więc Wilhelm II, iż jest poeta: komponował hymn do Egira. Wnet całe dworactwo padało na kolana przed najjaśniejszym trubadurem i sławiło jego zdolności poetyckie.

Laury Petrarcki nie zażrzały dłu- go miejsca na czole niecierpliwego majestatu. Siegnął po lirę. Ale i tego było mu mało. Pędził malar- za nęcił już jego wyobraźnię.

Nowy Pico de Mirandola na tronie znużył się jednak rychło swymi sukcesami ludzkimi. Zapragnął nadludzkich.

Był już wszystkim. Malarzem, poetą, muzykiem, dyplomata, architektem, filozofem, wodzem.. zapragnął zostać prorokiem.

W kraju bojaźni bożej nie było rzeczy niemożliwych dla impera- tora.

Budowano właśnie nowe por- tale przy katedrze w Metz. Wnet na najwyższe życzenie promowano proroka Daniela na urząd sobo- wótora cesarskiego. Rzeźbiarz wy- pełnił skrupulatnie i z prawdziwą ironią talentu wolę majestatu.

Zdumione oczy mieszkańców Metz mogły się napawać co dnia widokiem proroka Daniela wymo- delowanego a la Wilhelm II. Zmar- szczone proroczno czoło, nawisła brew, przymrużone groźnie oczy, słynne wasy kroju „Es ist er- reichlich“, nadawały prorokowi mar- sowy wygląd grenadjera pruskiego.

Nikt nie protestował. Tak więc prorok biblijny awansował z woli i łaski króla pruskiego na szefa pułku grenadjarów brandeburskich Nr. 2, Kaiser Franz.

Francuzi zostawili Daniela z wąsami a la Haby na swoim miej- scu. Zwiążali mu ręce łańcuchem, na którym zawiesili tabliczkę z napisem: Sic transit gloria mundi.

Tak się istotnie kończą wszel- kie wybryki komedjanckie — w śmieszności i niesławie.

Zwłaszcza, gdy bohater ich stoi na wyżymach władzy.

Śmieszność zabija nawet naj- wyżej postawionych. Nawet w krajach pozabawionych vis comica.

Wilhelm - Daniel nie znajdzie już tak łatwo wielbicieli swych ta- lentów.

Tres.

PALI SIĘ

papierosa lub cygaro nabyte u
JANA KAUTZA
Piotrkowska Nr. 92

ze szczególną przyjemnością
gdyż przechowywanie i odpo-
wiednie konserwowanie tyto-
niów, papierosów i cygar jes-
wylączną tajemnicą

JANA KAUTZA

Piotrkowska 92- 69.1

Dzierżawcę na bufet

kawiarni, mleczarni i t. p. w o-
grodzie przy kino-teatrze „Czary“
(róg Piotrkowskiej i Cegielnia-
nej) poszukujemy. Zgłoszenia:
Dyrekcja kino-teatru „Luna“. 1

WALKA WOKÓŁ HINDENBURGA

Lucjan Magrini podaje na łamach „Kurjera“ medjołańskiego szereg nieobojętnych dla nas wiadomości, zaczerpniętych bezpośrednio z ust człowieka, należącego do otoczenia nowoobranego prezydenta Rzeszy Niemieckiej.

Magrini jest jednym z najwy- trawniejszych obserwatorów polity- cznego życia Niemiec i sprawoz- danie jego zasługuje niewątpliwie na uwagę.

Marszałek Hindenburg — wedle nadmienionego źródła — nie będzie na stenowisku prezydenta przeciw- stawiał się próbom pojednania z Francją; owszem poprze politykę zgody całą powagą swego imienia, wszelako wstąpienie Rzeszy do ligi narodów i połączenie z niem pakt gwarancyjny (w redakcji, o- czywiście, berlińskiej) uzależnia od warunków następujących:

- 1) Sprostowanie granic wschod- nich (t. j. zabór polskiej części Prus Zachodnich);
- 2) Zwrot kolonij zamorskich;
- 3) Przekreślenie w Traktacie Wersalskim artykułu, obarczającego Niemcy odpowiedzialnością za wojnę;
- 4) Rozwiązanie w duchu przy- jaznym sporów między Niemcami a ich byłymi przeciwnikami.

Oto, jak przedstawiają się oczom Hindenburga, a raczej kołom politycznym, których on jest sztan- darem, wskazania na najbliższą przyszłość, ujęte w programie „mini- malnym“.

Jako wstęp do urzeczywistnie- nia tego programu, niejako pier- wszy krok na drodze Hindenburga, możnaby wymienić płomienną odezwę, ogłoszoną przez jedno z czasopism hannowerskich: odezwę, zapowiadającą na początek czer- wca dwa uroczyste dni, poświęco-

ne przez stowarzyszenia miejscowe demonstracjom na rzecz niezwo- cznego zniesienia okupacji w za- głębiu Sary. Pod odezwą widnie- ją podpisy inicjatorów, a w ich szeregu, na miejscu naczelnem, podpis marszałka Hindenburga. Inny dziennik, w tymże Hannowe- rze, ogłasza niemniej z wyższą na- tchniony artykuł, w którym nietyl- ko udział Niemiec w lidze naro- dów, ale samo nawet wykazanie planu Dawesa uzależnione zostało od natychmiastowego zwrotu ko- lonji niemieckich.

Czy dwa te artykuły, a raczej dwa nabrzmiałe namiętnością o- krzyki, oba pochodzące z miasta, które było rezydencją Hindenburga, staną się hasłami, pod którymi stary generalissimus Wilhelma od- będzie swój wjazd do Berlina?

Równowaga polityczna, którą tak dziko mać obozy nacjonalizmów, przedrzeźniające wzajemnie swój żargon nienawiści poprzez wszy- stkie granice państwowe, równo- waga, powtarzam, nakazuje pocze- kać z wnioskami do chwili, w któ- rej nie z Hannoveru, ale z Berlina, z Wilhelmstrasse, przyjdą ści- ślej określone posunięcia i znaki działania.

Walka, która w ubiegłym mie- siącu toczyła się między obozem monarchji a obozem republiki, o- becnie, z chwilą zwycięstwa obozu pierwszego, skupiła się wewnątrz jego szeregów, ogniskując się wokół osoby starego marszałka: jest to walka o wpływy na osobę no- wego prezydenta. Walka tem za- żartsza, że ów prezydent, raz jako podeszłych lat starzec, powtóre, jako typowy generał pruski, pa- trzący na wszystko z okien kosza- rowych, nie posiada żadnego zda- nia własnego, żadnego stanowiska

w rzeczach polityki krajowej, nie mówiąc już o polityce europej- skiej. Jego myśl, gdy była przy pracy w kwaterze wojskowej, się- gała tak daleko, jak daleko nosio najpotężniejsze działo niemieckie. Dziś jest czemś nie o wiele więcej, niż echem dział, niż zamierającym odgłosem pocisków, pocisków, któ- re... nie doniosły do celu.

Człowiek taki, będący w rzeczy- wistości tylko widmem swego im- ienia, stanowi, jak wiadomo naj- podatniejszy grunt dla wszelkich wpływów i oddziaływań postron- nych, gdy odpowiedzialne zajmie stanowisko. Staje się parawanem dla osób, dla grup i dla czynni- ków, nie mających odwagi wystą- pienia pod własną firmą.

Jakie tedy wpływy opanują no- wego prezydenta Niemiec? Czy generałowie, towarzysze sztabu ge- neralnego? Czy nacjonałści i wstecznicy wszelkiego kalibru? Czy tajne stowarzyszenia, piastu- jące myśl odwetu choćby za cenę nowego potopu krwi? Czy wresz- cie stanie przy nim jego współ- pracownik wczorajszy, ów butny a niespokojny Ludendorff, połą- czenie tępoty z gorączkową ambi- cją, ów Ludendorff, którego dzi- siejszy prezydent poznał po raz pierwszy 11 lat temu, w przeded- niu objęcia dowództwa nad armją Prus Wschodnich, zetknąwszy się z nim w tym samym właśnie Han- nowerze, z którego obecnie wy- rusza dla objęcia najwyższego posterunku w Rzeszy?

Pierwszy okres współpracowni- ctwa tych dwóch ludzi skończył się dla Niemiec klęską. Czem skończyłyby się drugi?

J. Przemyski.

Zamordowanie przewodcy macedończyków w teatrze wiedeńskim

Krwawo zwalczające się obozy — w kraju krwawej polityki

WIENIĘ, 10 maja. (Własna słu- żba telegraficzna „Głosu Polskie- go“). W sprawie morderstwa w Burgteatrze ustalły dochodzenia policyjne dotychczas następujące szczegóły:

Zamordowany, zamieszkujący w jednym z tutejszych hoteli pod na- zwiskiem Dymitrow Arnautowicz, jest to w istocie przywódca mace- dońskich federalistów Teodor Panizza, właściwie Teodor, Dymit- row. Teodor Panizza był jednym z najzaciętszych przeciwników za- mordowanego przez federalistów Teodora Almado. Przed kilkun- stu laty Panizza wykonał wyrok śmierci na Borysie Sarafowie i Garwanowie. Ostatnio zbliżony był do Atanazowa, przewodniczą- cego grupy federalistów, pragną- cych współdziałania z Moskwą (druga grupa ma w swym progra- mie federację z Jugosławią). Od śmierci Teodora Almado umie-

szczono Teodora Panizza na czar- nej liście. Wiele osób, figurują- cych na tej liście, zostało już za- mordowanych między in. także wybitny przyw. federalista Sza- nulo.

W kołach emigracyjnych zapa- nowało ogromne zaniepokojenie z powodu dokonanego morderstwa. Liczą się tu z możliwością, że po wczorajszym morderstwie nastąpi jeszcze cały szereg zamachów.

Powodów tego zamachu należy dopatrywać się we wrogich sto- sunkach, panujących pomiędzy macedońskimi autonomistami i fe- deralistami. Sprawczyńi morder- stwa została ujęta. Aresztowano również dwie inne osoby, znajdu- jące się w łożu, z której dokonano zamachu. Dochodzenia policji są u- trudnione tą okolicznością, że aresztowane osoby nie znają wca- le języka niemieckiego, lub wła- dają nim bardzo słabo.

Policja dokonała rewizji domo- wych u wszystkich macedończy- ków, którzy byli obecni na wczor- ajszym przedstawieniu. Znalezio- no przytem liczne korespondencje.

Zamordowany Panizza, odgry- wał bardzo poważną rolę w swo- jej ojczyźnie i należał tam do bar- dzo popularnych osobistości. — Przed wojną był on przywódcą organizacji komitadzi. Organizowa- wał kilkakrotnie napady na tery- torjum tureckie i cieszył się wiel- ką sławą wśród swoich współzom- ków. Teod. Aleksandrow zamordo- wany w lipcu ub. roku przywódcą macedońskich autonomistów, był jego śmiertelnym wrogiem. Zwal- czali się oni wszelkimi środkami, a Teodor Panizza był nawet zmu- szony ukrywać się przed Aleksan- drowem. Po zamordowaniu Ale- ksandrowa przewodnictwo auto- nomistów przeszło w ręce Proto- gerowa

Najznakomitszy aktor holenderski



W Amsterdamie zmarł, przeży- wszy 82 lat, największy aktor ho- lenderski, Louis Bauwmeester.

Bauwmeester debiutował w Ro- terdamie w 1860 roku, jako mło- dzieńiec 18-letni. Talent jego roz- winął się w pełni w trzydziestym roku życia, wówczas jednak teatr holenderski znajdował się w okre- sie zupełnego upadku i wielki ar- tysta zmuszony był występować przez szereg lat na trzeciorzędnej scenie teatrzyku rozmaitości „dziurze wąskiej i zadymionej“. Dopiero gdy powstało stowarzy- szenie narodowej sceny holender- skiej („Het Nederlandsche Toone- el“), które wzięło sobie za cel wskrzesić teatr holenderski, „od- kryto“ w zakopconej salce rozma- itości, największego aktora holo- derskiego“, taką bowiem nazwę Bauwmeester zdobył sobie odra- zu, wystąpiwszy na scenach, wy- najętego przez H. N. T. amster- damskiego teatru miejskiego i te- atru królewskiego w Hadze.

Zmarły artysta, który pomimo sędziwego wieku, występował nie- mał do ostatnich dni życia, był nie- zrównany, zwłaszcza w rolach szekspirowskich, to też, gdy wy- stąpił gościnnie w Londynie, choć liczył wówczas już 78 lat, grał w języku oczyszczonym, to doznał tam przyjęcia entuzjastycznego.

Zgon premiera Nowej Zelandji

WELLINGTON (Nowa Zelan- dia), 10 maja. (PAT). — Zmarł tu taj prezes rady ministrów Massay

Pogrzeb ofiar z pod Starogardu

KRÓLEWIEC, 10 maja. (PAT). Dzisiaj w południe w kościele zam- kowym przy udziale chóru akade- mickiego odbyło się uroczyste na- bożeństwo za dusze ofiar kata- strofy kolejowej pod Starogardem. Na nabożeństwie był obecny świat urzędowy Prus Wschod- nich. Mowę żalobną wygłosił rad- ca konsystorjalny Schaumann. — Podobne nabożeństwa odbyły się w szeregu innych miejscowości Prus Wschodnich.

Epilog procesu zama- chowców bułgarskich

SOFJA, 10 maja. (PAT). Dzia- rano sąd wojskowy wysłuchał o- statniego słowa oskarżonych. Za- krystjan Zagorski ze łzami w oczach błagał o łagodny wymiar kary. Friedmnn apelował również do poczucia sprawiedliwości sę- dziów. Na tem rozprawy ukończo- no Sąd udał się na naradę. Wyrok ogłoszony będzie wieczorem.

Bon dodatkowy

którzy może zastąpić każdy brakujący bon, niezależnie od numeru, w celu wzięcia udziału

w rozlosowaniu

4 letnich mieszkań 4

Bony dodatkowe same przez się, w liczbie 15-tu, również uprawniają posiadacza do wzięcia udziału w rozlosowaniu.

Nazwisko i imię _____

Adres _____

Bon dodatkowy

ZYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Loty nad Warszawą

Za 15 złotych można oglądać stolicę z pod chmur.

Po raz pierwszy odbyły się w Warszawie loty pasażerskie, z których dochód przeznaczony jest dla wdów i sierot po poległych lotnikach, oraz na zasilenie funduszu budowy pomnika lotników na placu Unii lubelskiej.

Loty takie odbywać się mają co sobotę przez całe lato, przy czym uruchomiane będą nie tylko aeroplany wojskowe i cywilne, lecz również balony różnych systemów. Opłata za lot wynosi 15 lub 25 złotych od osoby.

Wczoraj zgłosiło się nadspodziewanie wielu, gdyż blisko 150 amatorów powietrznej przejażdżki 10 sześciopersonowych samolotów było ciągle w ruchu, między nimi dwa aparaty Aerolloydu.

Pierwszy start odbył się o godzinie 5 po południu, ostatni przed

godziną 7. Przez dwie godziny też obserwowali mieszkańcy Warszawy coraz nowe aeroplany, szybujące w powietrzu. Jak wielkie ptaki unosiły się one nad Warszawą, lśnić migotliwymi blaskami zachodzącego słońca.

Wreszcie o wpół do 7 wieczór wzniósł się rzadki już dzisiaj ogromny balon dawnego typu, polyskujący złotym jedwabiem materii, wypełnionej gazem.

Był to balon centralnych zakładów balonowych w Jabłonce, który też, kołysząc się majestatycznie nad Warszawą, poszybował ku swej stacji.

Towarzyszyły mu spojrzenia zebranych na ulicach tłumów, które wobec rozwoju aeroplanów o balonach niemal zapomniano.

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

LWÓW

Wiejski listonosz skradł 2600 dolarów

Do urzędu śledczego we Lwowie zwrócono się onegdaj z Liska, o poszukiwanie niejakiego Filipa Schäffera, handlarza ze Lwowa. Schäffer, odbierając od dłuższego czasu listy pocztowe dla gminy Cisna koło Liska, kradł systematycznie wszystkie listy przychodzące z Ameryki, a zaw. rające przeważnie czekki. Za pomocą staższowanych przez siebie pełnomocnictw oraz dokumentów, pobierał na nie gotówkę w rozmaitych bankach, a korzystając z analfabetyzmu adresatów, odpisywał w ich imieniu li-

sty z podziękowaniem za przesłane pieniądze. Posunął się jednakże w tem za daleko, bo kiedy za przesłaną przez Senka Kawutycza dla swej żony kwotę 2.600 dolarów, którą naturalnie zamkasował, odpisał mu list z podziękowaniem i zawiadomieniem, że żona jego zakupiła za tę kwotę 30 morgów gruntu, Kawutycz porzucił ciężki zarobek na obczyźnie i wrócił do kraju. Oszustwo wówczas wyszło na jaw. Schäffer zaś przeczucując następstwa swego kroku, zawczasu zbiegł w niewiadomym kierunku.

Eksplzja w wytwórni amunicji

Szczegóły eksplozji. — Ofiary. — Przypuszczalne przyczyny.

W uzupełnieniu podanej wczoraj przez nas depeszy o wybuchu w fabryce prochu w Zagożdźonie pod Radomiem, podajemy poniżej szereg szczegółów tej katastrofy.

DETONACJA I WYBUCH.

W sobotę około godziny 7.10 rano, mieszkańcy niewielkiej osady fabrycznej Zagożdźon, odległej o kilkanaście kilometrów od Radomia, zaalarmowani zostali silną detonacją, która rozległa się w stronie zabudowań wojskowej wytwórni amunicji.

Jak się następnie okazało, wyleciał w powietrze jeden z budynków prochowni, mieszczącej się na terenie wytwórni.

Budynek, w którym nastąpił wybuch został kompletnie zburzony.

Siła eksplozji była tak wielka, że gruz rozrzucone zostały w promieniu stu metrów.

SILA EKSPLOZJI — OFIARY.

Z pod szczątków ścian, pogruchochotanych maszyn, wydobyto rozszarpane na kilka części zwłoki robotnika Stanisława Dybańskiego.

W chwili wybuchu znajdował się on wewnątrz gmachu i został wyrzucony w powietrze.

Następnie wydobyto dwóch rannych, Stanisława Orzechowskiego i Mieczysława Gruszczyńskiego, którzy znajdowali się w jednej z izb najmniej dotkniętych wybuchem.

Po dalszych poszukiwaniach znaleziono martwe ciało jeszcze jednego z robotników, 18-letniego Stefana Lechowicza, który na parę minut przed eksplozją wszedł na słupek, stojący w pobliżu budynku, aby zmienić zużytą lampkę elektryczną. Siła wybuchu tak była wielka, że słupek ten, stojący w odległości około 15 metrów od miejsca katastrofy, został wyrwany z ziemi, Lechowicz zaś zginął przypuszczalnie uderzony w głowę odbrzyskim złomem muru.

PIERWSZE DOCHODZENIA.

Przybyli reprezentanci władz wszczęli natychmiast szczegółowe śledztwo, badając teren wybuchu, oraz przesłuchując świadków i rannych robotników. Według zeznań tych ostatnich w budynku miało znajdować się około 600 kilogramów prochu.

Wybuch nie rozszerzył się na całej prochowni, która składała się z kilkunastu budynków i właśnie jeden z nich wyleciał w powietrze. W sąsiednich zabudowaniach, wyleciały tylko szyby z okien i uszkodzone zostały drzwi, oraz ramy okienne.

Fabryka mieści się na terenie długości blisko dwóch kilometrów, zabudowania są rozrzucone w dość dużej odległości jedne od drugich i temu tylko zawdzięczać należy, iż obyło się bez większych strat.

CO BYŁO PRZYCZYNA WYBUCHU?

Przyczyna wybuchu nie została dotychczas definitywnie ustalona. Istnieją co do tego dwie hipotezy.

Przedstawiciele zarządu wytwórni, oraz część władz śledczych, są zdania, iż wybuch jest dziełem dywersantów.

Przedstawiciele policji twierdzą natomiast, że eksplozja nastąpiła wskutek t. zw. krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych. Spięcie to spowodowane być miało właśnie przez zabitego robotnika Lechowicza, który wszedł na słupek dla zmiany żarówki, a ponieważ był pracownikiem jeszcze nie wykwalifikowanym, spowodował więc zajęcie się izolacji elektrycznej, a następnie krótkie spięcie. Zaznaczyć należy, że słupek, na którym miało nastąpić „spięcie” połączony jest przewodnikami bezpośrednio z budynkiem.

Dalsze śledztwo w toku.

Nauczycielstwo wobec tragedji wileńskiej.

Enuncjacja zarządu główn. zw. zawod. nauczyc. szk. średnich

Zarząd główny związku zawodowego nauczycielstwa szkół średnich uchwałił na ostatnim swem posiedzeniu następującą enuncjację w sprawie wybuchu bomby w gimnazjum w Wilnie:

„Strasna tragedia wileńska odbiła się głębokim smutkiem wśród ogółu nauczycielstwa polskiego Władze państwowe zbadają gruntownie jej bezpośrednie i pośrednie przyczyny i okoliczności im towarzyszące, oraz wydadzą wyrok. Dla nauczycielstwa jednak sprawa na tem się nie kończy. Potępienie jedynie ohydne go czynu, który pociągnął za sobą nie tylko życie jego sprawców, ale i niewinnych temu dwóch młodych abiturjentów i nauczyciela, nie może nam wystarczyć. Nasza uwaga i troska muszą być zwrócone na szkołę polską, która tym faktem została sponiewierana. Praca nauczycielska i kierownictwo władz szkolnych muszą prowadzić do wytworzenia stosunków, w którychby szkoła stała się dla ucznia drugim domem, a dla nauczyciela — radosnym warsztatem pracy.

Niestety — w wielu wypadkach dziś się to nie dzieje, a szczególnie rzadkie jest w szkolnictwie kresowem. Organizacja naczelnej władz szkolnych, oddana nie jednokrotnie w ręce ludzi nieodpowiednich, dotychczasowy brak przemyślanego planu organizacji życia wewnętrznego szkoły średniej są upokarzającymi dla nas faktami. Niepodobna jednak obarczać wyłączną odpowiedzialnością jedynie system szkolny, znajdujący się jeszcze in statu nascendi. Za wypadki wileńskie odpowiedzialność ponieść musi również społeczeństwo i rodzina, które do podobnych tragedji doprowadzają. Koordynacja dwóch najważniejszych czynników — rodziny i społeczeństwa — z jednej strony, a szkoły — z drugiej, jest nieodzownym warunkiem powodzenia w wychowaniu charakterów. W razie braku harmonji między tymi czynnikami, rezultaty będą żadne lub zgola ujemne. W tragedji wileńskiej odegrał rolę czynnik jeszcze jeden, czasowy wprawdzie, ale niemniej potężny — a mianowicie psychoza czasów wojennych, która sponowodziła specjalnie dziedzinę stosunków moralnych, a czemu nie stawili dostatecznego oporu ani szkoła, ani rodzina, ani też społeczeństwo w swojej przeważającej większości. Nauczycielstwo, zgrupowane w związku zawodowym N. P. S. Śr. domaga się nie od dzisiaj gruntownej reorganizacji naszych stosunków szkolnych, powołania do pracy organizacyjnej w szkolnictwie ludzi, którzyby zdawali sobie w pełni sprawę ze swej wysokiej odpowiedzialności, intensywnej pracy nad budową wewnętrzną szkoły średniej, zniesienia egzaminów maturalnych, które wytwarzają niezdrowe podniecenie wśród młodzieży i nauczycielstwa i nie dają zupełnie możliwości obiektywnej oceny dojrzałości abiturjenta, niewciągania młodzieży szkolnej do akcji społecznej, organizowanej pod egidą partji politycznych, odsuwania od młodzieży tego wszystkiego, co rodmuchuje nienawiści społeczne lub rasowe.”

Enuncjacja kończy się wyrazami współczucia, przesłanymi przez związek nauczycielstwa ziemi wileńskiej i wezwaniem go do zespolenia się we wspólnych wysiłkach dla dobra szkoły.

Pensjonat w Sopotach

dla pań i panierek. Wykwintna, zdrowa kuchnia i troskliwa opieka zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje się: Gdańska 43 m. 5. 470—1

Troski gospodyni znikną w każdym razie. Gdy gotować będzie jedynie na gazie.

Zelwerowicz o teatrze i o sobie

Żywy aktor „bije“ kino — Powojenna publiczność teatralna — Karjera sceniczna Zelwerowicza — Przyszły aktor

Aleksander Zelwerowicz obchodzi we czwartek 25-letni jubileusz pracy scenicznej. Z tej okazji zamieszcza „Echo Warszawskie“ rozmowę swego współpracownika z tym znakomitym aktorem.

Teatr, mówił p. Zelwerowicz, to arena żyjących ludzi, którzy co wieczora inaczej przeżywają, którzy co wieczora w pewnym nuanse, w jakimś drobnym odchyleniu w danej roli, choćby granej po raz setny, nowy odnoszą tryumf, nowej doznają porażki. Publiczność czuje, że ma w teatrze do czynienia z żywym organizmem, nie tylko z maszyną i stąd teatr mimo wszystko, zdaniem mojem, właśnie przez żywego aktora „bije“ kino. W kinie publiczność ogląda aktora w danym obrazie jako pewną zamkniętą, okręplą całość, która nie może przynieść żadnych niespodzianek: wykonawca obrazu gra w danym obrazie, siłą faktu codziennie, co wieczora identycznie tak samo. Tymczasem właśnie teatr, aktor w teatrze, daje możliwość niespodzianek, wytwarza żywy kontakt między sobą a publicznością.

Mówiąc o publiczności powojennej, Zelwerowicz skarży się na to, że obecnie stroni od teatru jego, najczulszy barometr: młodzież. Ta młodzież, która oklaskiem, czy sykaniem, wskazywała aktorowi, czy reżyserowi, że praca jego ma oddźwięk. Gramy obecnie przeważnie w pustkę, nie możemy chwycić rezonansu z tą publicznością, oto słowa Zelwerowicza, chodzimy przeważnie po omacku.

Po tych uwagach natury ogólnoteatralnej, co do których można by i należałoby podyskutować szerzej (niestety nie pozwalają na to ramy artykułu), Zelwerowicz przypomniat sobie, że we czwartek jest jubileusz i, że trzeba jednak coś powiedzieć o sobie. Zastanowiwszy więc oczy ręką mówił mniej więcej tak:

Mam wrażenie, że o mojej karierze teatralnej zdecydowała już szkoła. W którejś z klas niższych gimnazjum czytaliśmy bajki Krylowa. Kiedy przyszła kolej na bajkę „Wilki i żaba“ odczytałem ją ku zdumieniu profesora na dwa głosy, wcielając się to w żabę, to w wilka. Zdumienie profesora skończyło

sie dla mnie smutno. Wygłosił on dłuższą orację przeciw „błazeństwu“, którą zakończył:

Pamiętaj Zelwerowicz, że szkoła to świątynia klasycznej nauki, a nie jakaś buda cyrkowa, czy teatr!.. Ale nic nie pomogło: w klasie 7 wystąpiłem w teatrze Wołowskiego, który grał wówczas w gmachu.. obecnego cyrku. Grałem dwie role — służącego w „Komedji omyłek“ i chłopaka wiejskiego w komedji „Wisus“. Tu jednak także mi się nie powiodło. Matka zmusiła mnie do opuszczenia teatru, do ukończenia gimnazjum, do wyjazdu na uniwersytet zagranicę. Dopiero po kilku latach wróciłem do teatru na stałe (karjerę rozpocząłem w teatrze tegoż Wołowskiego w Łodzi) i odtąd, to jest od lat 25-ciu bez przerwy pracuję na pierwszych scenach polskich.

Jeżeli chodzi o ulubione moje role, to najbardziej odpowiadają role repertuaru realistycznego rosyjskiego, a więc Wujaszek Wania Czechowa, Protasow (bohater „Żywego Trupa“) Tołstoja. Jeżeli chodzi o artystyczną groteskę, którą również cenią wysoko, najbardziej odpowiada mi „Pan de Pourcouenac“ i „Wesele Figara“. Z repertuaru polskich poza repertuarem klasycznym, tak bardzo u nas zaniedbanym, ze współczesnych najbardziej odpowiada mi Wina-wer i z pewnym zastrzeżeniem Szaniawski..

Muszę jednak dodać, kończy rozmowę Zelwerowicz, że w latach ostatnich gros energii przerzuciłem na szkołę dramatyczną. Widzę wprawdzie u młodych adeptów sztuki teatralnej, zwłaszcza tych, którzy się rekrutują z pośród młodzieży akademickiej, brak entuzjazmu, strach przed wewnętrznym zmęceniem, brak poczucia obowiązku, zmaterjalizowanie, ale wszystkie te braki nie są w stanie odstraszyć mnie od wyczerpanej pracy.

Wierzę, że teatr mimo wszystko przetrwa najgroźniejsze niebezpieczeństwa, ostoi się jako taki. A ponieważ zdaniem mojem teatr to przede wszystkim aktor, aktor żywy, gorący, twórczy, więc uważam, że praca na tym przyszłym aktorem jest dziś najmniejszą rolą, jaką grać można..

Echa wybuchu bomby Trojanowskiego

Wyjaśnienie inspektora Piątkiewicza — Trojanowski w więzieniu

Z Warszawy donoszą do „Głosu Polskiego“:

Sprawa, wynikła w związku z interpelacją PPS. o prowokacjach funkcjonariuszów defenzywy zaczyna obejmować coraz szersze kręgi.

Zwłaszcza ostatnie 2 dni dały materiał niesłychanie sensacyjny.

Dotychczasowy naczelny okręgowego urzędu policji politycznej, p. inspektor Piątkiewicz, który zgłosił prośbę o dymisję, wyjaśnia swój krok, jak następuje:

Dymisja jego była protestem przeciwko dotknięciu jego osoby w interpelacji PPS.

P. Piątkiewicz poczuł się dotkniętym tem, że władze przełożone nie zareagowały zupełnie na interpelację pepesowską.

Narazie obejmie p. Piątkiewicz stanowisko przy min. spraw wewnętrznych, ale, jak oświadcza, nosi się już z zamiarem zupełnego wycofania się ze służby państwowej.

P. Piątkiewicz uważa, że cała sprawa jest prowokacją ze strony Trojanowskiego, który działał na dwóch frontach.

Pod koniec kwietnia Trojanowski, jak wyjaśnia p. Piątkiewicz, zameldował w defenzywie, że organizacja, do której należy, projektuje wykonać zamach na Piątkiewicza i Cechnowskiego, który, jak wiado-

mo był filarem oskarżenia w sprawie skazanych bombistów i, że w tym celu partja poleciła mu sporządzić granaty.

Co do Trojanowskiego, to pracował on według zapewnień p. Piątkiewicza, w defenzywie od roku.

Przed niejakim czasem otrzymał on od partji polecenie zajęcia się odłami partji chłopskiej i pociągnięcia jej na stronę komunistów.

W tym samym czasie otrzymał odnośne zlecenie względem tego odłamu chłops. tego od defenzywy.

Trojanowski podlegał bezpośrednio kompetencji p. Łęskiego, który ostatnio awansował z rangi komisarza na nadkomisarza.

Pod koniec kwietnia p. Łęski zgłosił prośbę o urlop, który otrzymał właśnie w okresie wybuchu.

Trojanowski znajduje się obecnie na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Opuszcił on łóżko przed kilku dniami i cały dzień spędza na sali szpitalnej, w której znajduje się na osobności.

Jest on strzeżony przez czterech specjalnie wybranych policjantów, z których dwóch czuwa na sali, dwóch zaś z zewnątrz, nie dopuszczając nikogo.

Trojanowski trwa przez cały czas w milczeniu, nie odzywając się do nikogo słowem.

Kontrola bezrobotnych w całej pełni

Znaczna część bezrobotnych odpadnie z listy płac Kto nie ma prawa do zapomóg

(40) W dniu dzisiejszym w wynajętym lokalu stowarzyszenia handlowców polskich (Piotrkowska 108) zaczyna urzędować centralne biuro kontroli bezrobotnych, zorganizowane przez Z. O. F. B. Biuro rozporządzać będzie materiałem otrzymanym z ekspozytur Z. O. F. B. oraz od kontrolerów, sprawdzających na miejscu stan majątkowy wszystkich bezrobotnych, korzystających z zapomóg.

Po skonstatowaniu niesłusznego pobierania zasiłków, biuro kontrolne skreśli odnośnego bezrobotnego z listy zapomóg.

Dotychczas kontrolerzy przygotowali sprawozdania o sytuacji majątkowej 4.000 bezrobotnych.

Sądząc z wyników dotychczasowej kontroli, spodziewać się można, że od 20 do 30 proc. bezrobotnych po przeprowadzeniu definitywnej kontroli, odpadnie z listy płac zasiłków.

Pomimo bowiem wprowadzonego ostatnio rozszerzenia akcji zapomogowej przez zniesienie znanego art. 6, rozp. rady ministrów z 25 marca b. roku nadal pozbawieni są prawa do korzystania z zapomóg m. in.:

Bezrobotni, rozporządzający kapitałem od 500 zł. oraz takimi ruchomościami i nieruchomościami, które mimo tego, że nie przynoszą dochodu, mogą być każdej chwili spieniężone bez uszczerbku dla bez-

robotnego, celem zaspokojenia jego potrzeb życiowych w takich rozmiarach, w jakich mogłyby być pokryte z otrzymanych do 1 czerwca 1925 roku zapomóg, na mocy uchwały rady ministrów.

Prawa do pobierania zapomóg nie pozbawia jednakże posiadanie a) nieruchomości lub jego części, służących jedynie do użytku domowego lub stanowiących własność rodziny i jej członków, pozostających w wspólnym gospodarstwie domowym;

b) budynków zamieszkałych wyłącznie przez bezrobotnego lub jego rodzinę.

Również nie mają prawa do pobierania zapomóg bezrobotni, posiadający wpływy pieniężne z wszelkich źródeł, wystarczające na pokrycie potrzeb w tym stopniu, w jakim zaspokoić mogą zapomogi otrzymane do 1 czerwca 1925 r.

Do powyższych źródeł należą (prócz zarobków z własnej pracy najemnej) wpływy z kapitałów pieniężnych, ruchomości i nieruchomości, następnie wpływy z wszelkiego rodzaju działalności przemysłowej, z operacji handlowych i pieniężnych, z wynagrodzeń procentowych, oraz emerytur.

Na podstawie powyższych przepisów bardzo znaczna część bezrobotnych, zostanie pozbawiona prawa do pobierania zapomóg.

Od wydawnictwa

W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień niniejszym zawiadamiamy naszych P. T. Czytelników, że premjum książkowe za m. kwiecień zostało już wszystkim naszym Prenumeratorom, miejscowym i zamiejscowym, rozesłane przez roznosicieli, bądź też pocztą. Ci z P. T. Czytelników, którzy książek za m. kwiecień z jakichkolwiek przyczyn nie otrzymali, bądź też nie odebrali, proszeni są o zgłaszanie swych reklamacji do dnia 13-go b. m. włącznie (do godz. 7-ej wiecz.). Po terminie tym bowiem administracja „Głosu Polskiego” żadnych reklamacji, dotyczących premjum książkowego za m. kwiecień, stanowczo uwzględnić nie będzie.

Prasie grozi brak papieru

O zwolnienie papieru z cła

Wobec tego, że strejk w fabryce papieru rotacyjnego Steinhagen, Wehr i Sp. w Myszkowie trwa nadal, prasie polskiej zagraża poważnie brak papieru.

Oceniając powagę sytuacji, związek wydawców pism codziennych w Warszawie na odbytem onegdaj posiedzeniu, postanowił zwrócić się do premiera Grabskiego z prośbą o doraźne przynajmniej zwolnienie od cła papieru zagranicznego, aby w ten sposób zapewnić czytelnikom stały dopływ gazet.

Nieprawne zlikwidowanie banku

Bez przedstawienia bilansu

(b) W tych dniach odbyło się w drugim stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości posiedzenie, na którym omawiano sprawę zlikwidowanego banku spółdzielczego.

Na posiedzeniu tem był obecny przedstawiciel ministerstwa skarbu, który sformułował z powodu zlikwidowania banku bez przedstawienia bilansu likwidacji.

Stowarzyszenie handlowców polskich Przemianowano na związek

(b) Dnia 25-go b. m. odbędzie się walne zebranie członków stowarzyszenia handlowców polskich, na którym ma ostatecznie nastąpić przemianowanie stowarzyszenia na związek zawodowy.

Muzyka wśród nauczycieli

Chóry, kursy muzyczne i t. d.

(b) W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji głównej zw. p. n. sz. p., na którym ostatecznie ustalono już regulamin sekcji muzyki i śpiewu.

Sekcja, będzie miała na celu szerzenie gruntownej wiedzy muzycznej wśród nauczycieli. Środkami wiodącymi do tego celu mają być: chór nauczycielski, muzyka kameralna, kursy muzyczne, redagowanie wydawnictw muzycznych i t. p.

Teatr miejski

Dziś i dni następnych, po cenach zreszeniowych, przepelniająca po brzegi widownie i hucznie oklaski wana piękna legenda dramatyczna Sz. An-skiego „Dybuk” z pp. Jarkowską, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Przyszańskim, Tatar-kiewiczem i Wybrańskim w rolach głównych.

Ofiary

złożone w adm. „Głosu Polskiego”
Lecznica „Unitas”, Pusta 19, składa zł. 500 na budowę domu towarzystwa lekarskiego w Łodzi dla uczczenia s. p. dra Jasińskiego.

Z fali pożarów

Smola i surowiec

(40) W ostatnich tygodniach przestała miasto nasze na szczęście nawiedzać plaga wielkich pożarów.

Dzielną naszą straż ogniową ma jednak prawie ciągle pole do pracy i przeważnie jej przypisać należy, że powstające w Łodzi ustawnie pożary nie przybierają groźniejszych rozmiarów.

Dzień onegdajszy i wczorajszy wykazują dobitnie słuszność powyższego twierdzenia.

W sobotę późnym wieczorem powstał pożar w zabudowaniach domu przy ul. Piotrkowskiej 154.

Z niewiadomej przyczyny zapaliła się smola, ustawiona, w beczkach na podwórzu powyższego domu. Podwórze przeistoczyło się momentalnie w morze płomieni.

Następstwa pożaru mogłyby być nieobliczalne, gdyby nie sprężyła praca II oddziału, który zdołał po-

żar ugasić bez narażenia właściciela posesji na większe straty.

Wczoraj o godzinie wpół do piętej po południu zapalił się surowiec w farbiarni Kowalskiego, mieszczącej się przy ul. Solnej 11. Na miejsce wypadku zaalarmowane telefonicznie przybyły I i II oddział straży.

Akcja ratunkowa trwała przeszło godzinę i była głównie wymierzona przeciwko przetrzeniu się ognia na fabrykę mydła sąsiedzącą z zagrożonym parterowym budynkiem wspomnianej farbiarni.

Ofiarą ognia padł na szczęście jedynie surowiec, złożony w fabryce.

Przyczyna pożaru nie została ustalona ściśle, zachodzi podejrzenie, że ogień powstał wskutek nieostrożności.

Straty bardzo znaczne.

Bezdenne głupie żarty

Fikcyjne wzywanie pogotowia ratunkowego

(b) Conaz częściej zdarza się, że pogotowie ratunkowe wzywane jest z głupiego żartu do wypadku, który nie miał miejsca.

Ponieważ magistrat nie zgadza się na uruchomienie drugiej karetki samochodowej, pogotowie i tak już często przyjeżdża na miejsce rzeczywistego wypadku ze znacznym opóźnieniem, szczególnie w niedziele, kiedy ma bardzo wiele roboty.

Głupie zaś żarty wzywania pogotowia do fikcyjnych wypadków opóźniają pomoc tam, gdzie jest istotnie potrzebna.

Wczoraj np. rzekomo z numeru telefonicznego 15-82 zaalarmowano lekarza pogotowia, że przy ulicy Rzgowskiej nr. 3 złamał ktoś nogę. Gdy karetka pogotowia przybyła na miejsce, okazało się, że nikt o żadnym wypadku nie wiedział, a przy sprawdzaniu telefonu, znów wyszło na jaw, że nikt z tego numeru nie dzwonił.

Całe społeczeństwo powinno jaknajenergiczniej zwalczać takie głupie zabawy, władze zaś powinny pociągać za takie łobuzerskie wybryki do surowej odpowiedzialności.

Matura

Według regulaminu minist. w. r. i o. p. pozostaje nadal

W ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowany został już regulamin egzaminu dojrzałości, t. j. matury.

Regulamin ten ujednostajnia sposób egzaminowania uczniów, kończących 8-klasowe szkoły we wszystkich dzielnicach kraju, w których dotąd egzaminy odbywały się według najrozmaitszych typów i rozporządzeń.

Pozatem zawiera on dużo o-

strzejsze niż dotychczas przepisy dla eksternów, t. j. osób, pragnących zdawać egzamin dojrzałości, a nie będących uczniami szkoły średniej. Egzaminy ustne i piśmienne mają być zatrzymane. — Pewne są tylko ulgi przewidziane dla uczniów, posiadających celujące stopnie w ciągu roku.

Wynika z tego, że matura ma być w całej rozciągłości zatrzymana.

Z tow. akc. „Warrant”

Ogólne zebranie akcjonariuszów

W Łodzi odbyło się walne zebranie akcjonariuszów tow. akc. „Warrant”, które uchwaliło przevalutowanie kapitału akcyjnego z dnia 1 stycznia r. b. na 1.950.000 złotych, licząc dotychczasowe 26.000 akcji po 75 złotych każda akcję.

Zysk za rok operacyjny 1924 wynosił zł. 69.258,19, z których 52.000 zł. przeznaczono na dywidendę, a pozostałe złotych 17.252 i groszy 18 przeniesiono na rok 1192 r.

W związku z rozporządzeniem p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 czerwca i ministerstwa

skarbu z dnia 1 lipca 1924 r. o publicznych domach składowych uchwalono szereg zmian w dotychczasowym statucie towarzystwa.

Do rady zarządczej wybrani zostali: dyrektor Szulborski (na prezesa), Wilhelm Hordliczka (na wiceprezesa) dyrektor Hipolit Sie-miradzki, dyrektor Władysław Baumgarten, Juliusz Heinzel, Jan Fischer i Tadeusz Klikar.

Do komisji rewizyjnej: Leon Mroziński, Władysław Ślaski i Tadeusz Damsz.

Dyrekcję towarzystwa stanowią pp. Dawid Graff i Oskar Szefer.

Giełda pracy.

FRYZJER

Piotrkowska 105, poleca Szan. Klienci salon damski, męski i manicure. (71-5)

Pracownia bielizny

„Fromanowa” Cegielińska № 46, (prawa oficyna, II-e piętro) przyjmuje robotę aplikacyjną. Wykonanie wykwiłtne. 695-25

RUTYNOWANY

korespondent polsko-niemiecki, samodzielny buchalter, były właściciel firmy eksportowej w Gdańsku, poszukuje posady. Łaskawe oferty sub. „Korespondencja” do Adm. „Głosu” 826-2

POTRZEBNA

zdolna prasowaczka, Konstancynowska № 75, pralnia. 840-5

Biuro prób „Pomoc”

Sienkiewicza 147 (nawprost Gubernatorskiej) pisze podania i rekursy do władz na dogodnych warunkach. 3865

POTRZEBNA

zdolna manicurzystka do salonu fryzjerskiego. Piotrkowska Nr. 94. Szprynger. 3873

ZDOLNA SZWACZKA

przyjmuje robotę w domach prywatnych. Wiadomość: N. Dunkielman, ul. Zawadzka № 20. 5815-3

AGENT

do obrazów na raty potrzebny. Ul. Targowa № 1. 795-4

Nadużycia przy zeznaniach o zapomogi

Wmieszają się w to sąd karny

(40) Jak się dowiadujemy dotychczas przeprowadzona kontrola bezrobotnych zdołała już wykazać niejednokrotnie wypadki, w których zasiłki wypłacane były na podstawie zeznań niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy.

Orkiestra filharmoniczna w niebezpieczeństwie

Znikomy zasiłek magistratu

(b) Po uchwale magistratu, przyznającej orkiestrze filharmonicznej jedynie 12.000 złotych zamiast żądanych 50.000 złotych wśród członków tej instytucji zapanowało przygnębienie, spowodowane groźnym położeniem tej placówki.

O ile rada miejska uchwale tę zatwierdzi, wówczas orkiestra będzie dalej jedynie wegetowała, gra-

jąc na różnych uroczystościach i jubileuszach bez normalnego koncertu symfonicznego. W tych warunkach tylko od czasu do czasu będzie mogła dać ludowy poranek symfoniczny.

Cała nadzieja dyrekcji opiera się na radzie miejskiej, która prawdopodobnie podwyższy dotację.

Dyskusja nad budżetem miasta

Posiedzenie rady miejskiej i komisji

11 (specjalne) i 12 (III sesji) posiedzenia rady miejskiej odbędą się w poniedziałek dnia 11 b. m. i w czwartek 14 b. m., o godzinie 7 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Posiedzenie poniedziałkowe poświęcone będzie wyłącznie obradom nad budżetem zarządu miej-

skiego na r. 1925, czwartkowe zaś sprawom bieżącym i obradom budżetowym.

W środę, dnia 13 b. m. odbędą się posiedzenia: a) komisji pracy o godz. 8 wiecz.; b) komisji skarbowo-budżetowej — o godz. 7-ej wiecz. i e) komisji do spraw ogólnych o godz. 7 wiecz.

Rowerzyści, pamiętajcie o dzwoneczkach i latarkach

Miejsce dla rowerów

(b) Komisarjat na m. Łódź przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów wszystkie rowery, jadące na ulicach miasta winny być zaopatrzone w dobrze działające hamulce, dzwonek, jako sygnał ostrzegawczy, a z chwilą nastania zmroku — w latarnie o białym świetle, przyczem nie wolno używać innych znaków ostrzegaw-

czych, prócz dzwoneczków.

Jazda na rowerach dozwolona jest jedynie bokiem ulicy, nigdy na szynach tramwajowych, jak również zabroniona jest jazda na chodnikach.

Niesłuszający się do tych przepisów, karani będą drogą administracyjną.

Dzikie wybryki

Bitwa na Bałutach — Pobicie posterunkowego

(b) W dniu wczorajszym wywiązała bitwa na Bałutach, w czasie której Władysław Florczak został poraniony łepem narzędziem. Gdy przechodzący tamtędy posterunkowy chciał uczestników awantury aresztować, natknął się na silny opór, w komisariacie zaś

podczas spisania protokołu niejaki Jan Hałbiński pobił krzesłem posterunkowego policji. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe, a czterech awanturn. osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Klęska Ł. K. S. w Krakowie

Wisła — Ł. K. S. 3:1

KRAKÓW, 10 maja. (Pat.) — Do bardziej emocjonujących zawodów piłki nożnej zaliczyć trzeba dziś szejsze zawody pomiędzy „Wisła” a „Ł.K.S.” „Wisła” za wszelką cenę chciała wejść do finału o mistrzostwo Polski, to też przyłożyła w dniu dzisiejszym wszelkich starań, by wyjść z zawodów zwycięsko. Udało się jej w zupełności,

pobiła bowiem gości w stosunku 3:1.

Gra obfitowała w piękne momenty. Ł. K. S. okazał się drużyną bardzo mocną, z którą poważnie należy się liczyć. Licznie zgromadzona na boisku publiczność, przyjęła zwycięstwo „Wisły” entuzjastycznie.

Team A -- Team B 0:3 (0:1)

Tegoroczny dzień Ł. O. Z. P. N. nie zapowiadał się dobrze, jedyną bowiem drużyną Ł. K. S., mogącą zainteresować już nieco wyrobioną dzisiaj fjeżeli o piłkę nożną cho dzi publiczność łódzka, musiała na boisku „Wisły” krakowskiej staczać jeden z największych i naj poważniejszych bojów w sezonie, inne zaś drużyny naszego, grodu, dzięki bądźto niespecjalnej kondycji, lub też wobec zbyt częstych spotkań z sobą — nie mogłyby ściągnąć należytej ilości publiczności sportowej na boisko.

Zrozumiałe przeto, że kapitan związkowy p. Sztencel miał nielada zadanie, musząc przez odpowiednie dobró składu teamów dać rekojmie publiczności łódzkiej. Wybrańcy jej odpowiednio prezentować będą naszą A klasę i gra przez nich prowadzona będzie na odpowiednim poziomie postawiona.

Z ciężkiego zadania wywiązał się p. Sztencel nader szczęśliwie, dzięki bowiem znajomości wszystkich drużyn na wylot — wy dobył z nich co najlepsze, rozsądnie zaś zestawione drużyny zaprodukowały grę ciekawą, żywą, w dobrym tempie cały czas utrzymaną, ambicja zaś i zapał, jakie je cechowały — do reszty utrwaliły dobre wrażenie na widzach.

O godzinie 5.10 stają przed se dzia p. Ottem drużyny w obsadach (Team A) Michalski, bramkarz, Kahl i Wildner, obrona; Wolfangel, Wieliszek, Hin, pomoc; Frydman II, Herbstrajch, Magin, Kulawiak, Pogodziński, atak.

(Team B) Piłc, bramka; Engel, Kirszbaum, obrona; Pudlarz, Bersz Friedler, pomoc; Czarny, Hoppe, Walkowski, Hahn i Bujnowicz, napad.

Natychmiast po gwizdku zrywają się obydwie drużyny do ataków, kończących się na obronach atach lub bramkarzach. W fazie tej uwidoczniła się wyraźne znaczenie sprawniejszy w akcjach swych napad teamu B i zupełna nieudolność przeciwnego ataku, podczas gdy obrona i pomoc teamu A szczególnie w osobach Kahla i Wieliszka przewyższyły swoje vis a vis.

Akcje teamu B inicjowane ładnie przez kierownika ataku Wal kowskiego, znajdują zupełne zrozumienie u łączników: Hoppego i Hahna, podczas gdy tego dnia nieudolnie Magin i Pogodziński psuli po przeciwniej stronie wszystko, co się psuć dało.

Dopiero w 30 minucie zyskuje

team B przez ostro, przyziemnie strzeloną bramkę przez Hoppego — należne mu prowadzenie.

Zdoppingowana utratą punktu drużyna teamu A zrywa się do ataku i, mimo ładnie wysuwanych piłek przez obronę i Wieliszka — nieudolny atak nie zdziałać nie może.

Zywe tempo gry w pierwszej połowie nadal utrzymuje się i w drugiej, tembardziej, że korzystne zmiany w drużynach (Olasek miast Magina i Bestek miast Kirszbaum) nadają pierwszemu teamowi kierownika ataku, drugiemu — świetną obronę.

Już jednak w 2 minucie II połowy szanse zwycięstwa teamu A spadają do minimum, dzięki drugiej bramce, uzyskanej ładnie przez Hahna.

Teraz przejawia się nieco prze męczenia u graczy teamu B, atak zaś przeciwnika prze silnie naprzd, goszcząc często na polu karnem zielonych; doskonaly jednak Piłc jest na stanowisku i nic tego muru przebić nie może.

Dopiero w 44 minucie ma miejsce szczęśliwy atak teamu B i Hahn ustanawia końcowy rezultat.

Przechodząc do oceny graczy — na czoło wysunąć musimy nadzwyczaj utalentowanego bramkarza Ł. T. S. G. — Piłca. Takiej gry, stylu i pewności — sportowa Łódź już dawno nie widziała. Jego zaś vis a vis wykazuje ciąglą poprawę formy i zapowiada się b. dobrze.

Obrona teamu A w I połowie znacznie lepsza od przeciwniej, w drugiej, dzięki Bestkowi — równorzędna.

Obie drużyny znalazły ostoje w środkowych swych pomocnikach: Berszu i Wieliszku. — Szczególnie drugi wykazał formę, dawno już u niego nie notowaną.

Ze skrajnych pomocników — Hinc najslabszy.

Najlepszą częścią ataków była trójka środkowa teamu B. Walkowski, choć zbyt flegmatyczny, umiejętnie kierował akcjami, których wykonawcami byli ambitni, bojowi i dobrzy w efektach strza łowych Hahn i Hoppe. Tym trzem graczom zawdzięcza team B zaszłone zwycięstwo.

Skrzydła u obu drużyn za słabe. Żywa, w szybkim tempie i ambitnie prowadzona gra, trzymała widza w napięciu i pozostawia dobre wrażenie.

Publiczności koło 2000. Sędziował bardzo dobrze p. Otto.

Hakoah — GMS 2:2 (2:2)

W przedmeczku do zawodów team A, team B spotkały się powyższe drużyny. Już w I połowie przy zmiennych atakach i żywej grze u stawawiają ataki obu drużym powyższy rezultat.

Druga połowa prowadzona jest pod znakiem przewagi ciągłej „Hakoahu” i... obicia przez Wypycha, gracza z GMS., Waitacha z „Hakoahu”.

Niekulturalnym postępkim tym gracza GMS., wzbudzającym nie-

smak u widzów — winien się Ł. O. Z. P. N. zająć i odpowiednio ukarać.

Najbardziej godnie zachowywał się pewien starszy członek GMS. (jeden z gospodarzy boiska), który, nawołując graczy swego klubu do czynnego wystąpienia przeciwko graczom „Hakoahu”, starał się wywołać awanturę.

Sędziował p. Demel.

Dent.

Wyniki meczów w kraju

LWÓW, 10 maja. (Pat.) — Człowa drużyna W. A. C. i „Pogoń” lwowska rozegrały tutaj mecz, który zakończył się zwycięstwem „Pogoni” w stosunku 4:0 (1:0).

LWÓW, 10 maja. (Pat.) „Czarni” — „Jutrzenka” 1:0 (0:0).

LUBLIN, 10 maja. (Pat.) — „Pogoń” — „Lublinianka” 1:0.

TORUŃ, 10 maja. (Pat.) — Turuński klub sportowy — „Polonia” warszawska 2:0 (2:0).

WARSZAWA, 10 maja. (Pat.) — „Warszawianka” — Amatorski klub sportowy z Katowic 3:2.

WILNO, 10 maja. (Pat.) — „Sparta” wileńska — „Cresovia” grodzienieńska 3:2.

Zawody międzynarodowe Polska-Czechosłowacja w Pradze

Kapitan związkowy wyznaczył następujących graczy, którzy będą broni pod uwagę przy zestawieniu reprezentacyjnej drużyny Polski na zawody międzypaństwowe z Czechosłowacją w Pradze w dniu 23-go maja: Görlitz, Olearczyk, Hanke, Kuchar, Szabakiewicz, Batsch, dr. Garbień (Pogoń), Winnicki (I. L. K. S. „Czarni”), Reyman I. Gieras, Adamek, („Wisła”), Cylil (Ł. K. S.) i Przybysz („Warta”).

W dniu 6-go maja odbył się w Pradze trening reprezentatywnych drużyn Czechosłowacji na zawody międzypaństwowe z Polską i Austrią w dniu 23 i 24 b. m. Do zawodów tych stanął team amatorski, mający grać przeciw Polsce w następującym składzie: Planicka (Slavia), Krona (Pardubice), Zenisek (Victoria), Mazler (Cesky Lev, Pilzno), Svoboda (Pardubice), Soucuba (Union-Zizkov), Blach (Sparta - Kladno), Polacek (Sparta-Praga), Novak (Victoria-Zizkov), Hruby (Slavia), Cisar (Union-Zizkov).

Team zawodowców, który będzie grał z Austrią, składa się z następujących graczy: Staplík (Slavia), Kuchinka (D. F. G.), Seifert (Slavia), Kolentny (Sparta), Stefil (D. F. C.), Mahrer (D. F. C.), Silny (Slavia), Soltys (Slavia), Sedlatschek (D. F. C.), Capoh (Slavia), Jellinek (Victoria-Zizkov). Zawody te skończyły się wynikiem nierozstr. 1:1. Gra obu drużyn była równa. Koppehel znany w Polsce sędzia berliński z zawodów Rumunia - Polska które prowadził przed dwoma laty we Lwowie, sędziuje zawody Polska - Czechosłowacja w Pradze.

Reprezentacja Polski przeciw Czechosłowacji. Wedle ostatnich informacji skład reprezentacji Polski do Pragi ma się przedstawiać następująco: Görlitz, Cylil, Olearczyk, Hanke, Gieras, Spojda, Adamek, Bacz, Kuchar, Przybysz i Szabakiewicz.

Poszukujemy

średniego obiektu fabrycznego z dobrymi budynkami, centralą, siły około 300 K. M. i domem mieszkalnym. Oferty pod „D. B. H.” poste restante, Warszawa. 861-3

FELCZER J. ABRAMOWICZ

Narutowicza (Dzielnia) 5 tel 27-97
Codziennie szczepienie ospy świeża krowianka. 3548-10

Ogłoszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Lokale, mieszkania

poszukuje 2-3 pokoj w śródmieściu z wszelkimi wygodami. Czynsz roczny platny zgórzy Oferty: ul. Nawrot 2 m. 25, Sokolowski. 42-3 m

Doniesienia rozn.

akuszerka Pipikowa wa przyjmuje zamowienia pań. — Piotrkowska 152, m. 14. 85-10-d

ekkie i trwałe ściany z płyt „Bereka” oraz wszelkiego rodzaju roboty budowlane wykonuje litma „Kotownia” Nawrot 2. 859-2 d

Zygmunt Kaczrowski

Instruktor ogrodnictwa na okreg łódzki, nagrodzony dyplomem uznania na wystawie ogrodniczej w Łodzi, przyjmując zakładanie ogrodów, doprowadza za niedbano do porządku Urządza planację dochodowe. Objemnie w stale inspekcje, ogrody. Udziela wszelkich porad w zakresie ogrodnictwa. Łódź, ul. Sienkiewicza № 62. 740-8

O hegemonję w piłce nożnej

Wiedeń — Budapeszt — Praga

Trzy te ośrodki sportowe, nadające ton niemal całej Europie (Anglja nie wchodzi w grę, drużyny jej bowiem, szczególnie zawodowe, rzadko walezą poza granicami W. Brytanji), walezą już oddawna o nieoficjalny — moralny tytuł mistrzowski

Ostatnie wypadki, jakie się rozegrały na boiskach sportowych Wiednia, Budapesztu, Pragi i innych miast Europy wykazują niezłobice, że naddunańska stolica powoli, lecz systematycznie buduje podwaliny pod produkujące stanowisko w Europie, a sensacyjne jej wprost zwycięstwa nad najsilniejszymi drużynami kontynentu wyraźnie dokumentują, że moralny tytuł mistrzowski w godne ręce się dostaje.

Świetną erę zwycięstw rozpoczyna Wiedeń wspaniałymi sukcesami nad najlepszą amatorską drużyną angielską — „Corinthians” i reprezentacją Francji. Z kolei następują dwukrotne zwycięstwa drużyn austriackich: „Amatorów” i „Hakoah” nad przypuszczalnym tegorocz. mistrzem Czechosłowacji „Slawia” (2 razy po 5:3), „W. A. C.” nad „Spartą” — mistrzem Czechosłowacji (4:2), „Amatorów” nad „M. T. K.” — mistrzem Węgier w Budapeszcie (2:0), „Hakoah” bardzo osłabiony rezerwami, gra w Budapeszcie z „F. T. C.”, będącej obecnie we wspaniałej formie z wynikiem remisowym.

Czarne, słabe punkty na wielkim świetnym szlaku bojowym (klęski „Hakoahu” z „Pogonią” lwowska z „Gardjańskim” w Zagrzebiu, ostatnio w rewanżowym spotkaniu „W. A. C.” — „Sparta” 2:4), zupełnie przyćmione zostały bezapelacyjnym sukcesem teamu austriackiego nad reprezentacją Węgier. Tradycyjne te zawody prowadzone od kilkunastu już lat, mocno emocjonujące stolice Węgier i Austrii, zależnie od wyników, zawsze znanionują stosunek sił obydwu tych najpoważniejszych ośrodków sportowych: Wiednia i Budapesztu wynikiem 3:1 na swoją korzyść i ciąglą przewagą nad Węgrami zadokumentowali austriacy swoją wyższość nad gośćmi budapeszteńskimi.

Po sukcesie tym jest pewne, że rozegrane podczas kongresu F. I. F. Y. w Pradze zawody międzynarodowe Austria-Czechosłowacja, przyniosą zwycięstwo austriakom, którzy w ten sposób wystawią sobie świadectwo moralnego mistrza Europy.

W rozgrywkach mistrzowskich Wiednia wysunął się „Hakoah”

swoim zwycięstwem nad „Admirą” (3:1) na czoło tabeli I ligi zawodowców. Wobec nadzwyczajnej jednak dyspozycji wszystkich czołowych drużyn i bardzo znikomej różnicy punktów „Hakoah” — 15 gier i 20 punktów, „Amatorzy” — 16 gier i 19 punktów, „W. A. C.” — 16 gier i 18 punktów itd.) trudno dziś przewidzieć, jaka drużyna ma szanse do zdobycia mistrzostwa.

Woda na młyn futbolu węgierskiego jest od kilkunastu już lat prowadzona rywalizacją między „F. T. C.” — starym kilkakrotnym mistrzem „M. T. K.” — młodem lwiatkiem, dzierżącym od kilku lat tytuł mistrzowski Węgier. Zdawało się, iż zeszłorocznym drugocem zwycięstwem ((11:2) „F. T. C.” nareszcie rzeknie się pretensji do hegemonji w świecie futbolowym Węgier. Stało się jednak inaczej: konsolidujący się po zeszłorocznej porażce „F. T. C.” natrafił na słaby dzień „M. T. K.”: walce mistrzowskiej zwyciężył młodego rywala w stosunku 2:1.

Szansę w mistrzowskie „M. T. K.” są jednak bardzo poważne, gdyż wyprzedza on „F. T. C.” czterema punktami.

Ostatnie wypadki nie bardzo chlubne świadectwo wystawiły futbolowi budapeszteńskiemu „F. T. C.” — pogromca „M. T. K.” musiał się uznać za pokonanego wobec „Sportklubu” wiedeńskiego (5:0). Porażka „M. T. K.” do „Amatorów” i nierozstrzygnięta „F. T. C.” do „Hakoahu” musiały rozwiać błogie marzenia węgierów o zdobyciu hegemonji w futbolu europejskim.

W walkach mistrzowskich Czech panuje wielki rozgardiasz, tak, że trudno dziś przewidzieć, czy mistrzem zostanie „Slavia”, „Sparta” lub „D. F. C.”.

Dni 7—11 czerwca rozstrzygną, który z tych trzech czołowych klubów wysunie się na pierwsze miejsce. Zaznaczyć warto, że debiutująca tego roku w walce mistrzowskiej „Sparta” odprawiła gładko „Vrsovice” 7:1.

Sensacją dnia był tradycyjny mecz między reprezentacjami subzwiązków: niemieckim i czeskim. Czesi zwyciężyli w stosunku 3:1. Po porażkach „Sparty” i „Slavi” we Wiedniu, poczuli się czesi nieco pocieszeni do zwycięstwa „Sparty” nad „W. A. C.” (4:2).

Pretendujący do zajęcia czołowego stanowiska w świecie futbolowym czesi z wielkim niepokojem oczekują dzień spotkania z reprezentacją Austrii. Dent.

Stowarz. Handlowców Polskich (Piotrkowska 108)

W poniedziałek, dnia 25 maja r. b., o godz. 7-iej wiecz. w pierwszym terminie odbędzie się w lokalu własnym

Ogólne Nadzwyczajne Zebranie Członków Stowarzyszenia

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybory Prezydym Zebrania.
 - 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Roczego Zebrania.
 - 3) Likwidacja Stowarzyszenia.
 - 4) Przejście na Związek Zawodowy i przyjęcie Statutu tegoż
 - 5) Przelanie majątku Stowarzyszenia na rzecz Związku.
- W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków w pierwszym terminie, Ogólne Nadzwyczajne Zebranie w myśl § 97 Statutu odbędzie się tegoż dnia, o godz. 8-iej wiecz. w drugim terminie, ważne bez względu na liczbę obecnych.

Prosimy Sz. Pol. o nieodzowne i punktualne przybycie. Projekt Statutu Związku jest do obejrzenia w kancelarji Stowarzyszenia Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) w godz. od 11 do 3 po poł. i od 5 do 9 wiecz.

Zarząd Stowarzyszenia Handlowców Polskich m. łodzi.

3964-1

SUDORYN
(w pudełkach z sitkiem)
jedyny, wypróbowany środek usuwający **bezpowrotnie** pot i nieprzyjemny **woń z rąk, nóg i pach**
Labor. Chem. Farm. „Ap. Kowalski”, Warszawa, Miodowa 5. 685-0

Z wydziału premjów Wydawnictwa dziennika „Głos Polski“

Wprowadzając, praktykowany losowania, wydawnictwo „Głosu przez prasę zagraniczną, system Polskiego“ dotychczas pomiędzy udzielania czytelnikom bezpłatnych prenumeratorów i czytelników premjów stałych, oraz cen- ków podzieliło, bądź rozlosowało: niejszych, przyznawanych drogą

Kilkanaście tysięcy książek

Kilkadziesiąt cennych upominków na stół świąteczny (Wielkanoc).

Dwa rowery pierwszorzędnej marki (Angielska firma rowerowa „Standart“).

Nożną maszynę do szycia (Wszechświatowa marka „Singer“).

Pięć kuponów na Kostjomy damskie.

Pięć kuponów na garnitury męskie.

(Materiały te, nabyte w firmie Restel i S-ka, Piotrkowska 100, pochodziły z fabryki Leonarda,

Pięć framwajowych biletów abonamentowych.

Wszystkie powyżej wymienione

PREMJJA

zostały już rozlosowane i wydane wybrańcom fortuny.

OBECNIE

zgodnie z zapowiedzią i regulami- pert, sześćdziesięciu kopert z na- nem, ogłoszonymi w „Głosie Pol- skim“, po wylosowaniu, z pośród o jedno z miejsc, przeznaczonych kilkunastu tysięcy złożonych ko- przez wydawnictwo „Głosu“ dla

6-ga dzieci, potrzebujących kuracji, 6-ga dzieci,

poczynając od dziś, poniedziałku, listami powiadomieni, którego dnia odbywać się będą (od godz. 5 po poł.) oględziny kandydatów przez lekarza. Kandydaci, których ko- perty zostały wylosowane, zostają

Do Zakopanego, Rabki czy Ciechocinka

wyjazd tych 6-ga dzieci (nazwiska pod specjalną wykwalfikowaną o- ich ogłoszone zostaną po ukończe- pieką, niu oględzin lekarskich) nastąpi,

na całkowity Koszt wydawnictwa po 20 pełnych dni kuracyjnych na dziecko.

Wobec kolosalnej pracy, jakiej losu, którzy auto „Głosu Polskie- wymaga, przy dziesiątkach tysięcy go“ witają z radością i uśmiechem, zgłaszanych kopert z bonami, zor- jako zwiastuna dobrej, a niespo- ganizowanie losowania, przeprowa- dziewanej nowiny, losowanie pre- dzenie go, dostarczenie wygranych mjów odbywa się stopniowo. premjów szczęśliwym wybrańcom

W tygodniu bieżącym

razem z ogłoszeniem nazwisk dzie- swój koszt do uzdrowisk, zostaną ci, które „Głos Polski“ wysła na

rozlosowane odbiorcze aparaty radiowe,

które, sądząc z ciągłych zapytań ze strony tych, którzy złożyli, oży- czytelników, stanowią przedmioty wieni nadzieją, swe bony do rozlo- zarówno zaciekawienia, jak i wiel- sowania. kiej niecierpliwości, i oczekiwań

Sensacją wszakże wśród premjów

ofiarowanych przez wydawnictwo posiadających prawdziwą wartość „Głosu Polskiego“, premjów, sta- i pod względem rodzaju i gatunku, nowiących przedmioty cenne, oraz

sa letnie mieszkania pod Łodzią

(jedno w Gałkówek i jedno pod Zgierzem).

Każde z mieszkań takich, skła- nia, szczęśliwy wybraniec z pośród dających się z kuchni i pokoju, o- kandydatów trzyma, po dokonaniu rozlosowa-

na 6 tygodni dla siebie, wraz z rodziną,
2 rodziny będą mogły 2 rodziny

zająć wygrane przez nie lokale letnie, które uprzednio obejrzy osoba, o- a zawieszona na nie autem „Głosu znaczona na bonie wylosowanym, Polskiego“.

dnia 1-go czerwca

dwie pozostałe zaś rodziny, zgod- nie z kolejnością losowania, rów- nież na 6 tygodni

dnia 16-go lipca

Druk bonów, w łącznej ilości ubiegłego tygodnia, zaś 15-tu, został ukończony w końcu

składanie kopert z bonami

trwa nadal; ostateczny jednak ter- min wydawnictwo ustala

na dzień 14-ty b. m. g. 7 wiecz.

Wobec ciągłych reklamacji ze- czerpania nakładu gazet, które strony czytelników na brak jedne- mogłyby zastąpić brakujące bony, go, czy więcej bonów kolejnych, u- wydawnictwo „Głosu Polskiego“ poważniających do brania udziału postanowiło do dnia 12-go b. m. w rozlosowaniu wyżej wspomnia- włącznie, (to zn. jeszcze dziś i ju- nych letnich mieszkań i wobec wy- tro).

zamieścić bony dodatkowe mogace zastąpić każdy bon

niezależnie od numeru. Owe trzy niają posiadacza do wzięcia u- bony dodatkowe, same przez się, działu w liczbie 15-tu, również upoważ-

w rozlosowaniu letnich mieszkań.

(w dzisiejszym numerze bon dodatkowy znajduje się na stronicy 2-ej).

Zarówno dla możliwości doko- si, pragnących wziąć udział w roz- nania ciężkiej pracy rozsegregowa- losowaniu letnich mieszkań, sta- nia kopert z bonami, jakoteż dla nowiących najcenniejsze z pre- wygody P. T. Publiczności, wy- mjów „Głosu“, by koperty swa- dawnictwo „Głosu Polskiego“ pro- składali

wcześniej, nie zaś w ostatniej chwili,

jak to miało miejsce przed rozlo- sowaniem poprzednich premjów.

List 9-letniej Zosi!

Z pośród wielu listów i podzie- kowań, jakie wydział premjów wy- dawnictwa „Głosu Polskiego“ o- trzymał od tych, do których los się uśmiechnął i ich właśnie obda- rzył upominkiem, może często u- pragnionym, ale rzadko oczekiwa- nym z nadzieją, jeden tylko, pisa- ny niewprawną łapką dziecka wielkimi literami na linjach, prze- ciągniętych uprzednio ołówkiem, pragniemy ogłosić. Nie w celu próżnej pochwały, lecz ma on w sobie tyle słodczy i tyle dziecin- nej szczeroci i prostoty, że każde mu z czytelników, napewno tak samo, jak nam, przemówi on do serca i wzruszy. Oto treść jego:

Szanowny Panie Redaktorze! Niezmiernie jestem ucieszona z wygranego towaru i mego

szczęścia, gdy wróciłam ze szko- ły. Mamusia mi pokazała, iż wy- grałam towar na kostjum, ależ jestem jeszcze mała, bo mam lat 9. To ten towar będzie dla nas trzech siostrzyczek, to Ta- tusiowi i Mamusi Pan ulżył kło- potu z ubraniem nas, bo na- pewnobyśmy nie miały nowych sukienek. Jakże będą śliczne jak mamusia. nam poszyje. Bar- dzo dziękuję za towar. Sz. Pa- nie, za to jeszcze raz będę się tak pilnie uczyła, abym mogła lepiej Sz. Panu podziękować i napisać.

Zaswłam Panu pa, pa, pa...

Zosia M.,

Ucz. kl. II szk. pow. nr. 64.